

Recenzja

rozprawy doktorskiej Dipl. – Ing. Kariny KUCHARSKIEJ
„ZWIĘKSZENIE INTENSYWNOŚCI ZABUDOWY OSIEDLI WIELKOPŁYTOWYCH POWSTAŁYCH W LATACH 1960-1989 JAKO SZANSA KSZTAŁTOWANIA ZRÓWNOWAŻONEJ PRZESTRZENI MIESZKANIOWEJ W WARSZAWIE”
napisanej pod kierunkiem promotorki prof. dr hab. inż. arch. Elżbiety Dagny RYŃSKIEJ
oraz promotorki pomocniczej dr inż. arch. Anny TOFILUK
na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej

1. Podstawa opracowania

- o USTAWA z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Załącznik do obwieszczenia Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 września 2017 r., poz. 1789)
- o Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. Poz. 261 w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora.
- o Pismo Przewodniczącej Rady Naukowej Dyscypliny Architektura i Urbanistyka Politechniki Warszawskiej prof. dr hab. inż. arch. Krystyny SOLAREK z dnia 23.05.2023.
- o Rozprawa doktorska: mgr. inż. arch. Kariny KUCHARSKIEJ p.t.: „ZWIĘKSZENIE INTENSYWNOŚCI ZABUDOWY OSIEDLI WIELKOPŁYTOWYCH POWSTAŁYCH W LATACH 1960-1989 JAKO SZANSA KSZTAŁTOWANIA ZRÓWNOWAŻONEJ PRZESTRZENI MIESZKANIOWEJ W WARSZAWIE” Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2023.

2. Ocena formalna rozprawy

Recenzowana rozprawa pani Kariny KUCHARSKIEJ, p.t.: „ZWIĘKSZENIE INTENSYWNOŚCI ZABUDOWY OSIEDLI WIELKOPŁYTOWYCH POWSTAŁYCH W LATACH 1960-1989 JAKO SZANSA KSZTAŁTOWANIA ZRÓWNOWAŻONEJ PRZESTRZENI MIESZKANIOWEJ W WARSZAWIE” jest jednotomowym opracowaniem formatu A4 zawierającym 273 ponumerowane strony. Praca składa się ze streszczeń w języku polskim oraz w języku angielskim, 13. rozdziałów - w tym z wprowadzenia, 5 rozdziałów merytorycznych, wniosków końcowych, załączników oraz spisów.

Przedmiotem pracy jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a wybrany temat pracy jest bez wątpienia istotny i aktualny.

Tytuł pracy odpowiada treści i tematyce pracy, choć doktorantka porusza nieco zbyt wiele wątków jedynie luźno związanych z głównym tematem. Ogólny układ pracy jest poprawny, choć niepotrzebnie wszystkie części nazwano rozdziałami – wstęp, zakończenie oraz spisy to części stałe rozprawy naukowej, które nie wymagają numeracji. Dodatkowo praca zyskałaby na czytelności, gdyby

podzielono ją na części grupując zagadnienia o podobnym dla struktury pracy znaczeniu (dla przykładu: rys historyczny / uwarunkowania współczesne / analiza możliwości przekształceń osiedla).

Zwraca uwagę pewien brak ciągłości pomiędzy kolejnymi rozdziałami pracy oraz budzące wątpliwości rozłożenie pomiędzy nimi uwagi. W trakcie lektury rozprawy ma się wrażenie jakby Doktorantka z takim zaangażowaniem poświęciła się każdemu z rozdziałów, że po drodze straciła z oczu ostateczny cel pracy. Zdaniem recenzentki nie było na przykład potrzeby aż tak gruntownej analizy wnętrz mieszkań historycznych (rozdział 2.) ani podatkowych instrumentów polityki mieszkaniowej w Polsce (rozdział 5.) - szczególnie, że w dalszej części te zagadnienia nie mają swojej kontynuacji. Z drugiej strony kwestię strategii zwiększania intensywności zabudowy - najbardziej kluczową z punktu widzenia omawianej pracy - należałoby nieco rozwinąć i usystematyzować, a także nadać jej więcej kontekstu urbanistycznego.

Spisy wykonane są prawidłowo. Literatura przedmiotu jest obszerna i dobrana prawidłowo.

W ogólnej ocenie widać duże zaangażowanie doktorantki w podjęty temat oraz rozległą wiedzę - szczególnie na temat niemieckich rozwiązań mieszkaniowych.

Rozprawa spełnia kryteria rozprawy doktorskiej.

3. Ocena merytoryczna

3.1. Temat i cel rozprawy oraz jej założenia badawcze

Podstawowym tematem pracy jest podniesienie intensywności zabudowy osiedli wielkopłytyowych i jego rola w zwiększaniu podaży mieszkań, obniżaniu kosztów eksploatacyjnych oraz poprawie aktualnego standardu zamieszkania. Tak wybrany temat pracy jest nad wyraz ciekawy i przyszłościowy – wydaje się niemal pewne, że w miastach, które ciągle zwiększają liczbę mieszkańców (takich jak np. Warszawa) dogęszczanie osiedli wielkopłytyowych będzie w przyszłości koniecznością. W związku pojawiającymi się negatywnymi przykładami, z którymi już teraz mamy do czynienia (np. dogęszczanie warszawskiego Osiedla Młodych) konieczne jest określenie zasad oraz założeń, które zapobiegą negatywnym skutkom takiej działalności, przynosząc za to określone korzyści. Praca stanowi krok w tę stronę.

W tym kontekście pewne zastrzeżenia budzi cel pracy określony jako „zapropozowanie rozwiązania dla zwiększenia podaży mieszkań dostępnych finansowo w dużych miastach w Polsce zgodnie z ideą zrównoważonego rozwoju” oraz towarzyszące mu oczekiwane rezultaty (s. 18). Takie ujęcie celu jest zbyt szerokie i może być jednym z powodów dla którego Doktorantka również zbyt szeroko podeszła do badań wstępnych. Rezultatem pracy dotyczącej dogęszczania przestrzeni osiedlowej nie może być „określenie głównych barier dla powstania dostępnej finansowo przestrzeni życiowej w Polsce”. W tym przypadku bariery, które mają bezpośrednie powiązanie z problematyką dogęszczania – czyli brak mieszkań z dostępem do infrastruktury, a z drugiej strony niski poziom wykorzystania infrastruktury w osiedlach wielkopłytyowych – mogłyby być przyjęte jako założenie odgórne, a w przebiegu pracy ewentualnie zbadane pod względem ilościowym w celu określenia optymalnego poziomu dogęszczenia. Tymczasem takie przyjęcie oczekiwanego rezultatu poskutkowało obszerną częścią dotyczącą polskiej polityki mieszkaniowej, który to temat nie jest jednak bezpośrednio związany z przyjętą tematyką pracy.

Teza pracy brzmi: „Zwiększenie intensywności zabudowy osiedli wielkopłytyowych wznoszonych w latach 1960-1989 o 5% jest szansą na kształtowanie zrównoważonej i dostępnej finansowo przestrzeni mieszkaniowej w Warszawie”. W tym przypadku mam z kolei uwagę całkowicie odwrotną niż poprzednio: dlaczego arbitralnie przyjęto 5 procentowy wzrost intensywności? Optymalny poziom podniesienia intensywności zabudowy w osiedlach wznoszonych w technologii uprzemysłowionej będzie różny dla różnych przypadków. Jest związany z uwarunkowaniami przestrzennymi, ale także społecznymi i ekonomicznymi, dlatego nie można ustalić go na stałym poziomie.

Tezy pomocnicze dobrane są prawidłowo, choć pierwsza z nich znów powinna być nieco zawężona.

3.2. Zawartość merytoryczna pracy

We **Wprowadzeniu** do pracy autorka przedstawia przedmiot, zakres i tezę pracy, stan badań i przyjęte metody badawcze oraz genezę i uzasadnienie podjętego problemu. Wprowadzenie zawiera zatem wszystkie niezbędne części.

Wprowadzenie rozpoczyna wyjaśnienie pojęć, ułatwiające poruszanie się po pracy. Wątpliwości budzi podejście do dwóch opisanych haseł. Po pierwsze uważam, że pojęciu zwiększania intensywności zabudowy należałoby poświęcić więcej uwagi. Brakuje precyzyjnej definicji określenia intensywność, a wzór na jej obliczanie pojawia się dopiero na 210. stronie. Wysoka intensywność zabudowy nie jest zjawiskiem bezwzględnie pozytywnym – sama autorka używa określenia w negatywnym kontekście opisując wady zabudowy z wielkiej płyty (por. s. 90). Świadczą o tym także przedstawione w dalszej części pracy odpowiedzi badanych mieszkańców i mieszkańek osiedli. Tymczasem nigdzie w pracy nie pojawiła się syntetyczne zestawienie czynników, które oddzielają zabudowę zwartą od zbyt zwartej (w dalszej części jest mowa o przewietrzaniu i zaciemnianiu, ale te dwa czynniki nie są jedynymi, które należałoby wziąć pod uwagę). Brakuje także jakichkolwiek odniesień do współczynników intensywności. Dalej autorka przedstawia 4 rodzaje działań zwiększających intensywność, ale znowu nie zamykają one katalogu możliwych rozwiązań ani nie są przedstawione w sposób systematyczny (np. w podziale na rozwiązania architektoniczne i urbanistyczne lub wewnętrzne i zewnętrzne). Towarzystwo definicji rysunki z nieznanymi przyczyn dotyczą tylko dwóch z wymienionych rozwiązań. Moja druga uwaga dotyczy definicji wielkiego osiedla mieszkaniowego, które już w samym opisie nazwane jest osiedlem wielkopłytowym. Brakuje uświadomienia nazewnictwa (w tekście ten rodzaj zabudowy nazywany jest także innymi określeniami) a podana definicja, zgodnie z przypisem, pochodzi z niemieckiej pozycji z 1886 roku – coś zatem jest nie tak.

Ponadto podrozdział poświęcony genezie podjętego tematu rozpoczyna się od stwierdzenia „W państwach Unii Europejskiej mieszkanie nie jest traktowane jak towar, ale jako dobro zaspakajające podstawowe potrzeby człowieka” (s.16), które jest nieprawdziwe. Przy określaniu zakresu przestrzennego pracy brakuje precyzyjnie określonych kryteriów. Używane określenie „możliwie duża odległość od centrum” (s. 22) jest zbyt niedokładne. W urbanistyce posługujemy się izochromami dojazdu / dojazdu lub po prostu odległością. W pracy naukowej nie należy używać określeń tak nieprecyzyjnych. W tym miejscu pracy znajduje się także schemat lokalizacji wielkich osiedli w granicach Warszawy, na którym nie zaznaczono ani dzielnic (w tym śródmieścia), ani większych terenów zieleni ani głównych dróg czy linii metra. Schemat jest przez to niejasny i nieprzydatny – jedynie osoba z encyklopedyczną znajomością Warszawy będzie w stanie coś z niego wyczytać.

W przeglądzie stanu badań podano jedynie dwóch autorów zagranicznych (mimo, że Autorka w dalszej treści często odnosi się choćby do publikacji niemieckich), a cały przegląd jest bardzo ogólnikowy – dotyczy ogólnie kwestii mieszkaniowej. Brakuje pozycji związanych bezpośrednio z tematyką dogęszczania zabudowy, w tym tej z wielkiej płyty. W dalszej części podrozdziału Doktorantka stwierdza, że na terenie Polski uznawane jest *prawo do mieszkania*, co także nie jest prawdą i nie wynika z artykułu 75. Ustawy Zasadniczej na który się pani Kucharska powołuje. Tę część pracy kończą dwa zdania, które są dla mnie niejasne. (1) „W rozważaniach o mieszkalnictwie dostępnym finansowo pośrednio odrzucona zostaje liberalna doktryna gospodarcza wolna od interwencji państwa” (s. 25) – przez kogo zostaje odrzucona? oraz (2) „Autorka pracy polemizuje z tezą, że interwencja państwa lub jego bezpośredni udział jest konieczny w procesie tworzenia dostępnego finansowo przestrzeni życiowej” (s.25) – w takim razie po co w pracy tyle odniesień do polityki mieszkaniowej i informacje o jej niewydolności?

Rozdział 2. dotyczy genezy dostępnego finansowo mieszkalnictwa wielorodzinnego w okresie od rewolucji przemysłowej do 1989 roku na terenach współczesnej Polski i Niemiec. Moim zdaniem zakres czasowy ustawiony jest zbyt szeroko – w zupełności wystarczyłby przegląd realizacji po 1945 roku, ewentualnie od początku XX wieku. Po ograniczeniu zakresu czasowego udało się zapewne podejść do rozwoju nieco bardziej precyzyjnie, z mniejszą liczbą ogólników, których znaczna liczba występuje

szczególnie w początkowych podrozdziałach. Silną stroną tego rozdziału jest przegląd rozwiązań powojennych, który zawiera wiele nieznanych w Polsce szerzej rozwiązań z terenów Niemiec.

W tym rozdziale pojawia się materiał ilustracyjny. Rysunki wykonane ręcznie są ciekawym i potrzebnym dodatkiem do rozprawy i przy odrobinie dodatkowej pracy mogłyby stać się jej wielkim atutem. Brakuje rysunków omawianych założeń w szerszym kontekście – a te, w przypadku podjętego tematu, wydają się być znacznie ważniejsze niż np. rzuty budynków.

Za największy problem rozdziału muszą uznać brak informacji o ewolucji wskaźnika intensywności zabudowy omawianych przypadków, która powinna być najważniejszą informacją w kontekście przedmiotu pracy.

Rozdziałowi brakuje podsumowania i wniosków.

Rozdział 3. nosi tytuł: „Technologie prefabrykowane w dostępnym budownictwie mieszkaniowym”. Pierwszy jego podrozdział prezentuje rys historyczny rozwoju prefabrykacji i zawiera wiele interesujących faktów. Mógłby jednak z powodzeniem zostać dołączony do poprzedniego rozdziału, który przedstawia rozwiązania historyczne. Zaprezentowane zostały tu przecież nie tyle szczegółowe rozwiązania techniczne, co rozwiązania całych osiedli, którym (niestety) także brakuje informacji na temat intensywności zabudowy i urbanistycznego kontekstu. Na rysunkach prezentujących układy urbanistyczne nie ma ani dróg, ani terenów zieleni, ani kontekstu miejskiego (np. rys. 3.4).

Drugi podrozdział tej części dotyczy wad i zalet współczesnej prefabrykacji i dziwi mnie bardzo, że umieszczony jest w tym miejscu – zanim nastąpił właściwy przegląd prefabrykowanych rozwiązań współczesnych (rozdziały 3.3 oraz 3.4.). Nie jestem także pewna, czy te trzy podrozdziały (3.2, 3.3. oraz 3.4.) były w ogóle potrzebne. Przecież autorka nie odnosi się de facto do technologii nadbudów (nie wskazuje prefabrykacji jako rozwiązania), bo praca wykonana jest na innym poziomie dokładności - co jest zupełnie w porządku, biorąc pod uwagę (urbanistyczny) temat pracy.

Piąty podrozdział (3.5.) „Modernizacja osiedli wielkopłytkowych w Polsce i w Niemczech” jest jedną z najistotniejszych części pracy. Zawiera dobrze opisane przykłady modernizacji niemieckich osiedli oraz ilustrujące je schematy.

Temu rozdziałowi także brakuje podsumowania i wniosków, które byłyby kluczowe do ustalenia założeń dla dalszej pracy.

Rozdział 4. dotyczy sytuacji mieszkaniowej w Polsce w latach 2010 – 2020 na tle sytuacji niemieckiej. Zawarto tu wiele danych statystycznych, które przedstawiają kontekst dla pojętego tematu. Jestem zdania, że rozdział należałoby skrócić i zawrzeć we wprowadzeniu, bo zawarte tu informacje tym właściwie są – wprowadzeniem do podjętego tematu.

Do początku **rozdziału 5.** mam zastrzeżenia podobne jak do rozdziału 4. – szczególnie do części dotyczącej polityki państwa. Ciekawe – i bardzo istotne w kontekście pracy - informacje znajdują się dopiero pod koniec podrozdziału dotyczącego niemieckich ingerencji w intensywność zabudowy (3.3). Przedstawiono tu rozwiązania lokalne – stosowane w Berlinie, które bezpośrednio dotyczą potencjału dogęszczania miasta.

Podrozdziały 5.3 – 5.4 stanowią kluczową część rozprawy. Zawarto tu wiele przykładów zwiększania intensywności zabudowy zastosowanych zarówno w Berlinie jak i w Warszawie. Jest to bardzo ciekawy materiał badawczy, który powinien stać się podstawą do ustalenia wytycznych dla dalszej pracy. Ważna byłaby także jego popularyzacja, tak by stał się inspiracją dla polskich miast. Niestety ponownie brakuje informacji o intensywności zabudowy przed / po oraz o wartościach procentowych o jakie zwiększono powierzchnie zabudowy w trakcie prac. Przy prezentacji przykładów brakuje urbanistycznego kontekstu – nie wiemy, gdzie omawiane przykłady znajdują się względem centrum miasta, stacji metra, przystanków oraz w większości przypadków także względem terenów zieleni i komunikacji pieszej i kołowej. Jest to szczególnie problematyczne w przypadku analizy Natolina (podrozdział 5.4.) – głównego przedmiotu pracy. Przedstawienie procesu dogęszczania zabudowy li jedynie na podstawie uproszczonego szwarcplanu uznać należy za błąd. Problemem jest także

prezentacja kolejnych obiektów tylko na losowych wycinkach tego szwarcplanu, która nie pozwala na zorientowanie się w kontekście. W większości prezentowanych przypadków nie podano autorów ani autorek projektów.

W tym miejscu rozprawy brakuje zbiorczych wniosków i wytycznych, które powinny stanowić założenie do części pracy, która dotyczy propozycji dalszego dogęszczania Natolina. W poprzednich rozdziałach znajduje się bardzo wiele informacji na ten temat i zakładam, że autorka miała je w pamięci opracowując kolejną część, jednak dla ciągłości wnioskowania konieczne byłoby ich spisanie oraz poddanie systematyzacji – podział na rozwiązania o różnym charakterze.

Rozdział 6. to najważniejsza część rozprawy, w której autorka analizuje osiedle Natolin pod kątem możliwości modernizacji i rozbudowy, która pozwoliłaby na zwiększenie dostępności mieszkań i lepsze dostosowanie do założeń zrównoważonego rozwoju. Autorka zajmuje się konstrukcją i układem funkcjonalnym oraz dostosowaniem pod kątem potrzeb osób z niepełnosprawnościami ruchowymi budynków, a także najbliższym otoczeniem. W rozdziale zawarto analizy nasłonecznienia i zacinienia, dostępności dla ozn, dostępności finansowej, możliwości nadbudowy, termomodernizacji oraz montażu paneli fotowoltaicznych. Zakres tematyczny analiz dobrany został dobrze – dodałabym jedynie analizę związaną z hierarchią przestrzeni (tereny publiczne, sąsiedzkie). W tej części rozprawy widać zaangażowanie doktorantki w projekt i dużą ilość pracy w niego włożoną. Jest to niewątpliwie część najcenniejsza, która po pewnym skróceniu i uporządkowaniu mogłaby stanowić inspirujący przykład dla władz miejskich i/lub dla spółdzielni mieszkaniowych. Szkoda jedynie, że praca nie kończy się jasno ustalonymi wytycznymi dla dogęszczania osiedli z wielkiej płyty, ani „manuałem” – wytycznymi dla badań przedprojektowych przed przystąpieniem do zwiększania intensywności osiedli na terenie Polski.

Pozostałe uwagi do rozdziału 6.:

- Na rys. 6.14 (s. 199) wskazano możliwość przeprojektowania strefy wejściowej w analizowanym budynku. W mojej ocenie po takiej przebudowie w pomieszczeniach 3. (kuchnia) i 7. (sypialnia) nie da się zastosować okien na pożądaną wysokość, gdyż w połowie kondygnacji koliduje z nimi stropodach przybudówki.
- W podrozdziale 6.5.2. Autorka pisze „Założono, że taka nadbudowa jest konstrukcyjnie możliwa do wykonania oraz spełnia warunki techniczne i prawne, którym powinny podlegać budynki na terytorium Polski” (s. 201) o ile rozumiem, że w ramach pracy doktorskiej trudne było wykonanie ekspertyzy konstrukcyjnej, o tyle nie wiem, dlaczego z góry założono zgodność z warunkami prawnymi, które można przecież przeanalizować.
- W dalszej części podrozdziału 6.5.2. Autorka zajmuje się zacięciem budynków. Jest to niewątpliwie bardzo istotna kwestia i dobrze, że została podjęta. Nie rozumiem natomiast analiz wykonanych w skali całego osiedla, z których jedynym wnioskiem jest stwierdzenie „Z danych graficznych wynika, że zacięcie istniejącej zabudowy zmieni się i będzie zauważalne” (s. 206) – wiedzieliśmy o tym i bez takiej analizy. Brakuje w tym miejscu czytelnego wskazania obszarów problemowych i ich badania w mniejszej skali. W efekcie, po naprawdę uważnej lekturze rozprawy, nie jestem w stanie powiedzieć, które budynki zostały wskazane przez doktorantkę do podwyższenia.
- Nie jestem w stanie zgodzić się ze skwitowaniem problemu z miejscami parkingowymi słowem wytrychem: *carsharing* – jest to jedna z alternatyw, które mogą zminimalizować problem parkingowy, ale na pewno nie rozwiązanie wystarczające – szczególnie w obliczu negatywnej opinii o nim prezentowanej przez samych mieszkańców i mieszkanki. Przemilczanym problemem jest model w jakim realizowany powinien być *carsharing* – przez ograniczenie prawa do posiadania samochodu? Przez zachęty, czyli darmowe przejazdy? Trzeba byłoby także zwrócić więcej uwagi na komunikację publiczną, ścieżki rowerowe, bezpieczeństwo poruszania się pieszo i rowerem, a może także parkingi wielopoziomowe z aktywnymi, przeznaczonymi na usługi parterami, które w momencie, gdy społeczeństwo będzie gotowe zrezygnować z samochodów będzie można przebudować na inny cel?

Rozdział 7. to wnioski końcowe. Pierwsza ich część dotyczy historii budownictwa dostępnego oraz prefabrykacji, czyli jak już zauważyłam wcześniej elementów, które nie są do końca istotne w kontekście podjętego tematu pracy. Wnioski zaprezentowane zostały za pomocą podpunktów – znowu bez wskazania co z nich wynika dla tematu pracy.

Druga część wniosków odnosi się do spełnienia celu oraz tezy pracy i ta część jest bardzo ważna i skonstruowana poprawnie. W mojej ocenie brakuje podsumowania, czy krótkiego opisu do czego Autorkę ta praca doprowadziła, czy zmieniła jej pogląd na badaną sprawę, a może czego się nauczyła i co z tego będzie można wykorzystać w praktyce. I oczywiście – tak jak wspominałam już wcześniej – brakuje mi wyszczególnienia jasnych wytycznych oraz „checklisty”, która byłaby przydatna przy badaniach przedprojektowych na osiedlach przeznaczonych do dogęszczenia.

3.3. Pytania i spostrzeżenia

Główne zastrzeżenia jakie mam do recenzowanej pracy to (1) nieprecyzyjnie zarysowany cel, a co za tym idzie zbyt wiele dygresji na tematy poboczne i zbyt rozwinięte wątki, które nie są kontynuowane w zakończeniu pracy; (2) brak wyartykułowanej ciągłości rozumowania, w tym brak podsumowań i wniosków kończących kolejne części pracy oraz wytycznych, które powinny stanowić podstawę dla rozważań na temat modernizacji oraz rozbudowy osiedla Natolin. Gdyby autorka w czytelny sposób podkreślała zależności wynikania wtedy zapewne nie miałyby także problemów z dygresjami; (3) rozdarcie pomiędzy architekturą i urbanistyką – praca dotyczy zagadnienia urbanistycznego jest natomiast wykonana z zastosowaniem warsztatu badawczego przynależnego architekturze, nie urbanistyce. Cierpią na tym przede wszystkim analizy rysunkowe, ale także systemowe podejście do badanego tematu; (4) w pracy w ogóle nie poruszono kwestii zagrożeń jakie niesie za sobą dogęszczanie zabudowy osiedlowej.

Ponadto:

- Polemizowałabym z założeniem, które mówi, że zwiększenie liczby mieszkań musi zwiększyć ich finansową dostępność. Jest to zgodne z klasycznym rozumieniem mechanizmów popytu i podaży, które jednak nie sprawdzają się w przypadku zabudowy mieszkaniowej – co widzimy w przypadku zjawisk, które mają miejsce w Polsce w ostatnich latach. Bardzo duży przyrost liczby lokali mieszkaniowych (na poziomie ponad 221 tysięcy rocznie) nie zwiększa dostępności mieszkań – ta w ciągu ostatnich kilku lat spadła. Nie stawiam tego jednak jako poważny zarzut do pracy, gdyż zwiększenie liczby mieszkań może być składową zwiększania dostępności. Brakuje mi jedynie odniesień do pozostałych aspektów lub ustawieniu problemu w szerszym kontekście. W ogóle nie widziałabym problemu, gdyby Doktorantka nie podejmowała tematu polityki mieszkaniowej – co w mojej ocenie zrobiłoby pracy dobrze.
- Pewnym przemilczanym problemem jest własność mieszkań – mieszkania na osiedlu Natolin są w większości wykupione przez mieszkańców i budynki nie mają jednego właściciela - jak w przypadku osiedli niemieckich. Nie uważam, że jest to problem kluczowy, jednak dobrze byłoby odnieść się do niego w ramach propozycji dogęszczania osiedla, gdyż przy takiej strukturze własności każda ingerencja w budynek jest niezwykle trudna.
- Gdyby każdy z rozdziałów zakończony był podsumowaniem i wnioskami doktorantka sama zauważyłaby, że część informacji jest zbędna.
- Rysunki, które na początku są wykonane odręcznie, w pewnym momencie zmieniają się na przedruki lub na rysunki cyfrowe, wiele z nich jest wykonanych niedokładnie, często brakuje im podziałek i oznaczenia północy. Praktycznie wszystkie są zbyt małe by można było je dokładnie przeanalizować. Ogólny układ graficzny pracy jest słaby.
- kwestia osób z niepełnosprawnościami została ograniczona do osób z problemami w poruszaniu się tymczasem wypadałoby wziąć pod uwagę także problemy ze wzrokiem i słuchem, czy na przykład możliwość wyprowadzenia osoby obłożnie chorej (na noszach), lub wyniesienia trumny z mieszkania.

- W pracy nie odniesiono się do żadnych zagrożeń ze strony dogęszczania przestrzeni osiedlowej (utrata terenów zieleni, zbyt wielu użytkowników infrastruktury, niewydolność komunikacji, prywatyzacja przestrzeni, etc.).

4. Uwagi redakcyjne

Praca napisana jest językiem poprawnym i łatwym w odbiorze, choć w niektórych miejscach autorka posługuje się ogólnikami w zamian za konkretne dane. W pracy znalazło się także kilka literówek oraz uciętych zdań, ale jest to problem, który łatwo można wyeliminować przy kolejnym czytaniu.

Znalazłam także kilka pomyłek, które mogą zniekształcać odbiór merytoryczny:

- Zamienione wyrazy „podaż” i „popyt” (por. s. 18)
- Warszawa lewobrzeżna, o której rzeczywiście jest mowa została zamieniona na Warszawę prawobrzeżną.
- Zakres czasowy pracy określa Doktorantka jako „współczesność, określoną umownie jako okres pomiędzy 2010 a 2020 rokiem” (s.19), tymczasem współczesność jest określeniem okresu, który rozpoczął się po II Wojnie Światowej. Zresztą w dalszej części zdania autorka sama w tym znaczeniu wyrażenia używa.

5. Wniosek końcowy

Praca Dipl. – Ing. **Kariny KUCHARSKIEJ p.t. „ZWIĘKSZENIE INTENSYWNOŚCI ZABUDOWY OSIEDLI WIELKOPŁYTOWYCH POWSTAŁYCH W LATACH 1960-1989 JAKO SZANSA KSZTAŁTOWANIA ZRÓWNOWAŻONEJ PRZESTRZENI MIESZKANIOWEJ W WARSZAWIE”** jest zgodna z przyjętymi standardami dla pracy doktorskiej w naukach technicznych, dyscyplinie naukowej architektura i urbanistyka i spełnia kryteria stawiane przed rozprawami doktorskimi.

W pracy poruszony został ważny i doniosły temat. Ukończona rozprawa zawiera wiele informacji oraz wiedzy na temat rozwiązań niemieckich, których popularyzacja w naszym kraju jest bardzo potrzebna.

Praca byłaby niezwykle cenną lekturą dla samorządów miejskich oraz zarządców i zarządczyń osiedli z wielkiej płyty, gdyby tylko dodać do niej brakujące elementy: jasno spisane wytyczne oraz spis czynności przedprojektowych (checklista), które należy wykonać przed przystąpieniem do dogęszczania osiedla. Niemniej jednak nawet w tym momencie praca może być przydatna – jako dowód, że możliwe jest dogęszczanie wielkich osiedli bez straty (a nawet z korzyścią) dla obecnej jakości zamieszkania.

Stawiam wniosek o przyjęcie recenzowanej pracy jako rozprawy doktorskiej i dopuszczenie jej do publicznej obrony przed Radą Dyscypliny Naukowej Architektura i Urbanistyka Politechniki Warszawskiej.

Agata Słoch